

o. Anzelm Piefke OFM

„Widziałem, słyszałem i doświadczyłem”

Śmierć zakonników franciszkańskich w Nysie

Tytulem wstępu

Obok bł. Marii Luizy Merkert Kościół nyski szczyli się sławą wielu świętobliwych kapłanów i sióstr zakonnych. W tym miejscu pragnę wspomnieć współzałożycielkę elżbietanek s. Franciszkę Werner oraz Sługę Bożego ks. Klemensa Neumanna. Szczególna pamięć należy się tym, którzy w czasie ostatniej Wojny Światowej oddali życie za Chrystusa lub w służbie bliźniemu. Pięknym przykładem owej heroicznej miłości są siostry elżbietanki, które zostały zamordowane przez wojsko Armii radzieckiej. Było ich w sumie ponad trzydzieści. Wspominam także dzielne siostry marianki, które zabito w nyskim klasztorze Świętej Rodziny.

Niniejsza publikacja ma na celu przybliżenie czytelnikom bohaterskiej postawy ojców i braci z Zakonu franciszkańskiego. W tragicznych dniach przejścia sowietów przez Nyse, zakonnicy ci towarzyszyli ludności cywilnej a szczególnie ludziom starym, chorymi i zniedołężniałym, którzy szukali ratunku w klasztorze. Opiekowali się nimi, pocieszali ich, podnosili na duchu oraz dali im schronienie w swoim domu. Tę pełną miłości postawę opłacili krwią i męczeństwem. Bracia, którzy odczytali Wolę Bożą w służbie bliźniego, zostali brutalnie zmordowani przez żołnierzy radzieckich. Raduje fakt, że przetrwali podopieczni i mogli cieszyć się życiem. Wdzięczność, za tak piękny i heroiczny przykład miłości bliźniego, implikuje konieczność uwiecznienia tych postaci oraz ich czynów. Niech więc prezentowane świadectwo o. Anzelma Piefke, który przeżył, choć w drobnej mierze służy temu celowi.

o. Anzelm Piefke OFM¹

Widziałem, słyszałem i doświadczyłem² Śmierć zakonników franciszkańskich w Nysie

Pod koniec stycznia 1945 roku ogłoszono nakaz wzywający duchowieństwo do opuszczenia Wrocławia. W razie możliwości i prawdziwej konieczności w mieście mogli pozostać tylko proboszczowie i katecheci. Ojciec Prowincjał³ Hieronim Trumpke⁴ pozostawił każdemu wolną rękę w odniesieniu do decyzji i w kwestii wyboru miejsca schronienia. Ja postanowiłem udać się do Nysy, miałem nadzieję, że będę mógł służyć pomocą jako organista. W mieście tym początkowo czułem się bezpiecznie, a także dysponowałem wolnym czasem. Sytuacja ta zmieniła się bardzo szybko, gdyż okazało się, że przejście wojennego frontu może być równie niebezpieczne dla Nysy jak i dla Wrocławia - Karłowic⁵.

W Nysie odgłosy armatnie stawały się coraz mocniejsze. Z powodu ciągłych nalotów i bombardowań ukryliśmy się w piwnicy, gdzie przebywaliśmy przez osiem dni, aż do wkroczenia wojsk radzieckich. W piwnicy, w pobliżu furty klasztornej urządziliśmy małą kaplicę. Pociski uderzały w klasztor. Wielokrotnie zachęcano nas do ucieczki, czynili to nawet niemieccy żołnierze. Nie chcieliśmy jednak opuścić domu ufając opinii kleru diecezjalnego, który wyrażał przekonanie, iż Rosjanie nie czynią krzywdy

¹ **Anzelm Piefke** urodzony 2 maja 1891 roku w Berlinie. Przed wstąpieniem do Zakonu Braci Mniejszych pracował jako nauczyciel. Jego obłóczyny odbyły się 6 listopada 1911 roku. Świecenia kapłańskie przyjął dnia 10 czerwca 1917 roku. Jako młody kapłan przebywał w klasztorach na Śląsku pełniąc obowiązki stacjonariusza. W 1945 roku był świadkiem tragicznych wydarzeń w nyskim klasztorze. Swoje doświadczenia opisał w prezentowanym dokumencie. Po wojnie mieszkał we Wrocławiu, gdzie udzielał lekcji gry na organach tak klerikom jak i uczniom Kolegium. Pod koniec życia był kapelanem u sióstr Franciszkanek w Gierałcicach. Zmarł w Prudniku, dnia 5 czerwca 1977 roku. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 5 czerwca 1977 roku.

² Oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Głównym Prowincji Św. Jadwigi we Wrocławiu. Jego sygnatura jest następująca: DII 02146. Prezentowane „Świadectwo” to kilkunastostronicowy maszynopis w języku niemieckim, podpisany odręcznie przez o. Anzelma Piefke.

³ Prowincjał to wyższy przełożony prowincji Zakonu Braci Mniejszych.

⁴ **Hieronim Trumpke** urodzony dnia 28 sierpnia 1890 roku w Gliwicach. Jego obłóczyny odbyły się 8 kwietnia 1907 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1914 roku. Był człowiekiem o wysokiej inteligencji i kulturze. W latach 1942-1951 pełnił urząd prowincjała prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych. Po wojnie wyemigrował do Niemiec. Zmarł w Norymberdze dnia 8 września 1959 roku. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 8 września 1959 roku.

⁵ Wrocław Karłowice – Breslau -Carlowitz. Dzielnica znajdująca się w północnej części miasta. W Karłowicach znajduje się klasztor prowincjalny franciszkanów.

cywilnej ludności a wobec kapłanów i zakonników zachowują się poprawnie. **Ojciec gwardian⁶ Benno Sonssala⁷, uzasadniając wolę pozostania w klasztorze wskazał na starych i zniedołężniałych ludzi, którzy ukryli się w piwnicy i którzy nie byli w stanie uciekać. Powiedział jasno, że ich nie opuści. Decyzję tę współbracia przyjęli jako Wolę Bożą.**

Dnia 23 marca 1945 roku (piątek) niemieckie jednostki wojskowe znajdowały się jeszcze w klasztorze. Zapowiedziano nam ciężką noc. Ojciec Gaudenty⁸, bracia Edward⁹ i Lucjusz¹⁰ oraz moja skromność przenocowaliśmy w pomieszczeniu piwnicznym, które znajduje się obok schodów do zakrystii. Czuliśmy się tam względnie bezpiecznie. Inni współbracia pozostali prawdopodobnie w prowizorycznej kaplicy. Zabezpieczyliśmy okna workami z piaskiem oraz innymi materiałami. W nocy nie wydarzyło się nic szczególnego. Gdy o poranku wyszliśmy z ukrycia zauważyliśmy, że wojsko niemieckie opuściło klasztor. Pojawili się Rosjanie. Pierwsza grupa była spokojna, żołnierze zachowywali się poprawnie. Musieliśmy jednak oddać nasze zegarki. Pozbyłem się w ten sposób prymicyjnej pamiątki¹¹. Łańcuszek od zegarka zachowałem do dnia dzisiejszego tzn. do 02.12.1969 roku. Atmosfera była pozytywna - młodzi współbracia br. Dionizy¹² i br. Ferdynand¹³ żartowali z Rosjanami. Ojciec

⁶ Przełożony klasztoru.

⁷ **Benno Sonssalla** urodził się 26 sierpnia 1888 roku w Chróścicach koło Opoła. Dnia 8 kwietnia 1907 roku przyjął habit franciszkański. Został wyświęcony na kapłana we Wrocławiu 18 czerwca 1919 roku. Pracował jako lektor języka francuskiego w Nyskim Kolegium Franciszkańskim. Był on wielkim miłośnikiem sztuki. W Nysie zabezpieczył i wyeksponował wiele cennych rzeźb i obrazów. Pod koniec II Wojny Światowej został wybrany przełożonym klasztoru w Nysie. Był bardzo ceniony i lubiany przez współbraci. Ojciec Benno został zamordowany dnia 24 marca 1945 roku. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku.

⁸ **Gaudenty Strzybny** urodził się w Janowicach koło Raciborza dnia 18 sierpnia 1873 roku. Do nowicjatu został przyjęty 14 września 1902 roku. Świecenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu 22 czerwca 1907 roku. Wstąpił do Zakonu jako nauczyciel, dlatego od początku był związany z Kolegium Franciszkańskim w Nysie. Zasłynął jako wzorowy zakonnik i przykładowy kapłan. Cudem ocalał z masakry w Nysie. Zmarł 22 października 1950 roku i został pochowany obok zamordowanych współtowarzyszy. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 22 października 1950 roku.

⁹ Mowa prawdopodobnie o **Edwardzie Mansfeldzie**, urodzonym dnia 11 kwietnia 1875 roku w Kosorowicach. Zmarł on 16 marca 1950 roku w Borkach Wielkich. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 16 marca 1950 roku.

¹⁰ **Lucjusz Franciszek Kandora** urodzony 4 października 1877 roku w Gostomi koło Prudnika. Żył 73 lata w zakonie 51. Zmarł w Kłodzku 6 września 1950 roku. Pochowany na tamtejszym cmentarzu. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 6 września 1950 roku.

¹¹ Prezent z okazji odprawienia Pierwszej Mszy św.

¹² **Dionizy Feliks Wegner** urodził się 30 października 1913 roku. Habit franciszkański otrzymał 10 stycznia 1936 roku. Zamordowany w Nysie. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku. Dodatkowe informacje na jego temat można odnaleźć w Archiwum Prowincjalnym Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach Panewnikach.

Benno triumfował, wychwalając koniec ery nazistowskiej. Jego radość była jednak przedwczesna.

Jako ostatni, odprawiłem Msze świętą w prowizorycznej kaplicy. Hostie konsekrowane¹⁴ spożyliśmy wieczorem dnia poprzedzającego. Jako ostatni zjadłem śniadanie.

W sobotę, dnia 24 marca, do pomieszczenia znajdującego się pod kuchnią, weszła druga grupa Rosjan. Sprawiali oni wrażenie ludzi bezwzględnych i groźnych. Było nas tam sześciu. Żołnierze kazali ustawić się w jednym szeregu. Mnie pierwszemu grożono rewolwerem. Zaprotekowałem, na co Rosjanin wystrzelił w ścianę obok słoików z kompotem. Po dziś dzień przechowywane są tam zapasy zimowe.

Po tym wydarzeniu kazano nam przejść do kaplicy, gdzie znajdowali się pozostali współbracia. Było ich pięciu oraz jeden cywil – dobrodziej klasztoru, osoba dobrze znana w parafii¹⁵. W sumie było nas dwunastu: o. Benno, br. Serafin¹⁶, br. Gotfryd¹⁷, br. Rajmund¹⁸, br. Kazimierz¹⁹, br. Dionizy, br. Ferdynand, wspomniany cywil, o. Gaudenty, br. Edward, br. Lucjusz oraz moja osoba. Bracia Kazimierz, Dionizy i Ferdynand byli tercjarzami

¹³ **Ferdynand Mateusz Fluder** urodzony dziewiątego września 1912 roku. Jego obłóczyny odbyły się 17 października 1934 roku. Został zamordowany w nyskim klasztorze. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku. Dodatkowe informacje na jego temat można odnaleźć w Archiwum Prowincjalnym Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach Panewnikach.

¹⁴ Ciało Chrystusa.

¹⁵ Jego nazwisko brzmi **Cieślowski** – imię pozostaje nieznane. Był właścicielem willi przy dzisiejszej Alei Wojska Polskiego. Był Niemcem, przedsiębiorcom, który swobodnie rozmawiał w języku polskim i rosyjskim. Fakty te znane są autorowi z ust znajomego świadka o nazwisku Szwarz, który mieszka po dziś dzień w Nysie.

¹⁶ **Serafin Dziendziol** urodził się w Taciszowie koło Gliwic 28 marca 1886 roku. Habit franciszkański otrzymał dnia 2 października 1909 roku. W 1945 roku, podczas mordu dokonanego na współbraciach, udało mu się uciec z klasztoru. Po ciężkich trudach dotarł na Górę św. Anny, gdzie pracował jako furtian. Był człowiekiem wyrobionym ascetycznie. Zmarł 14 października 1953 roku na Górze Św. Anny. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 14 października 1953 roku.

¹⁷ **Gotfryd Bochnigh** urodził się 26 lipca 1901 roku w Wołowie koło Olsztyna. Habit franciszkański przyjął dnia 11 sierpnia 1928 roku. Był odpowiedzialny za gospodarstwo klasztorne w Nysie. Swoje obowiązki wypełniał z niezwykłą sumiennością. W 1945 roku nie skorzystał z możliwości ucieczki. Został zamordowany dnia 24 marca 1945 roku. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku.

¹⁸ **Rajmund Kasperczyk** urodził się dnia 17 września 1893 roku. Do Zakonu wstąpił 1 lutego 1919 roku. Zginął w Nysie. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku. Dodatkowe informacje na jego temat można odnaleźć w Archiwum Prowincjalnym Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach Panewnikach.

¹⁹ **Kazimierz Jan Froncek** urodzony 23 października 1912 roku. Habit franciszkański przyjął 14 września 1935 roku. Zamordowano go w Nysie. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 24 marca 1945 roku. Dodatkowe informacje na jego temat można odnaleźć w Archiwum Prowincjalnym Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach Panewnikach.

franciszkańskimi. Podobnie jak i br. Rajmund pochodzili oni w Prowincji Panewnickiej²⁰. W międzyczasie, o. Atanazy²¹, profesor Historii i wykładowca akademicki, w przekonaniu, że nasz klasztor ma charakter wybitnie obronny, schronił się w pobliskim klasztorze sióstr św. Rodziny²². Był tam bezpieczny i ocalał. Niektóre siostry ucierpiały²³. Później widziałem go jako przymusowego robotnika na czele stada krów.

Kontynuując opowiadanie pragnę nadmienić, iż kolejne grupy Rosjan wchodziły do naszego klasztoru. Zachowywali się wściekle, niektórzy szaleli. My wszyscy byliśmy ubrani w habity²⁴. Kazano nam zdjąć odzienie i poddawano nas rewizji. Scena ta powtarzała się bodaj sześciokrotnie. Ubiór braci pod habitem był różnorodny – jedni nosili spodnie, inni podwójny habit, lub grube kalesony, według zwyczaju zakonnego. Zdanie Rosjan na nasz temat było chyba zróżnicowane. Osobiście nie mogłem ich zrozumieć. Przypuszczam, że tych współbraci, którzy mieli spodnie uważano za szpiegów. Sceny rewizji powtarzały się często, szczególnie wtedy, gdy przybywały nowe grupy żołnierzy. Pewnego razu rozpoznałem między nimi sierżanta i porucznika, którzy, oceniając po ich ubiorze, przypominali pruskich oficerów. Porucznik był gadatliwy i w ogóle nie zwracał na nas uwagi. Sierżant natomiast jak i pozostali żołnierze opanowani byli furją. Brutalnie zaatakowano br. Serafina – dosłownie otarł się o śmierć. Wielokrotnie kontrolowano nasze walizki. Rozgrzebano wszystko. Bratu Edwardowi i mnie strącona z oczu okulary. Na szczęście nie rozbiły się – upadły na dywan, który zdobił naszą kaplicę. Brat Gotfryd zmuszony był zamienić swoje dobre buty na gorsze. Po zakończeniu narady przywódców odprowadzono nas w grupach. Najpierw wyszedł br. Ferdynand, następnie br. Rajmund oraz br. Gotfryd. Po chwili wyprowadzono wspomnianego cywila - miał on pokazać swój pokój, później znaleźliśmy go tam martwego ugodzonego kulą. Następnie wyszła nasza czwórka: o. Gaudenty, br. Edward, br. Lucjusz i ja. Udaliśmy się do pomieszczenia w którym spędziliśmy ostatnią noc²⁵. Brat Serafin wyszedł ostatni – o jego losach poinformuję w dalszej części opowiadania. Przed wejściem do pomieszczenia w którym przebywaliśmy postawiono strażnika. Od czasu do czasu Rosjanie nas

²⁰ Śląska prowincja Zakonu Braci Mniejszych pw. Wniebowzięcia Matki Bożej z siedzibą w Katowicach -Panewnikach.

²¹ **Atanazy Burda** urodził się 20 listopada 1887 roku w Pogrzebinie koło Rybnika. Jego obłóczyny odbyły się dnia 7 kwietnia 1906 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1913 roku. Był nadzwyczaj zdolnym człowiekiem, uzyskał doktorat z historii. Był rektorem Kolegium Franciszkańskiego w Nysie. Po II Wojnie Światowej przeniósł się do Prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach Panewnikach. Zmarł 25 grudnia 1952 roku. Por. Nekrolog Prowincji św. Jadwigi. 25 grudnia 1952 roku.

²² Klasztor sióstr istnieje po dziś dzień. Jest on usytuowany na drodze do pobliskiego sanktuarium „Maria Hilf”.

²³ Rosjanie zamordowali kilka sióstr w tamtejszym klasztorze.

²⁴ Strój zakonny.

²⁵ Pomieszczenie piwniczne obok schodów do zakrystii.

odwiedzali i uważnie przyglądając się nam. W pewnym momencie wszedł do nas żołnierz, który sprawiał pozytywne wrażenie. Ojciec Gaudenty nabrał śmiałości i zapytał go gdzie znajdują się pozostali współbracia, ci którzy zostali wyprowadzeni przed nami. Myśleliśmy, że zostali skierowani do przymusowej pracy. W odpowiedzi, zaprowadził on o. Gaudentego do miejsca w którym leżeli zabici. Ten po powrocie oznajmił nam, że w kotłowni centralnego ogrzewania zabito br. Dionizego a bracia Rajmund i Gotfryd leżą nieżywi na korytarzu piwnicy w pobliżu ubikacji. Wobec tych faktów ogarnął nas strach. Rozpoczęliśmy przygotowanie do śmierci – ja przewodniczyłem modlitwom wzbudzając akt skruchy zaś o. Gaudenty udzielił wszystkim absencji generalnej²⁶. Od tego momentu byliśmy przygotowani na wszystko. Po krótkiej chwili wyprowadzono nas przez furtę na plac przed klasztorem, na którym rozlokowali się żołnierze.

Jeden z dowodzących skierował do nich zapytanie o to, kto chciałby nas rozstrzelać. Zrozumiał to br. Lucjusz. Jeden z żołnierzy zgłosił się, więc poprowadzono nas do kościoła. Ojciec Gaudenty, mający 72 lata miał problemy z chodzeniem. W drodze bito go po nogach aby przyspieszył kroku. Wobec tych wydarzeń całą moją ufność złożyłem w szkaplerzu, który zawsze nosiłem z sobą. W geście pożegnania spojrzałem po raz ostatni na piękne błękitne niebo. Po wejściu do kościoła ustawiono mnie oraz o. Gaudentego na najwyższym stopniu ołtarza św. Antoniego²⁷. Skierowałem twarz na wprost pistoletu, aby strzał nie przeszedł przez nos gdybym się obrócił. Lepiej jest być umarłym z nieuszkodzonym nosem niż pozostać przy życiu ze strzaskanym. W ostatnim momencie akcja została odwołana. Być może odezwało się sumienie prowadzącego oficera. Polecono nam wyjść z kościoła i udać się do piwnicy. Po chwili znów ustawiono mnie do rozstrzelania tym razem w pobliżu kotłowni, ale ostatecznie rozkazu nie wykonano. Po tym wydarzeniu nakazano nam byśmy udali się w kierunku schodów piwnicznych przy furcie. Tam czekaliśmy przez dłuższy czas nasłuchując i obserwując żołnierzy, którzy biegali ciągle tam i z powrotem. Po jakimś czasie zbliżył się pewien Rosjanin, który poinformował nas o opuszczeniu klasztoru przez wojsko. Wyszliśmy więc z piwnicy i udaliśmy się do prowincjałatu²⁸. Obecnie stanowi on część sali rekreacyjnej. Wyżej wspomniany żołnierz – o dobrym sercu – dał nam pożywienie. W opuszczonych pokojach udało się znaleźć i skompletować potrzebną pościel. Wyposażenie było powywracane w chaotycznym nieładzie, mimo to znaleźliśmy wszystko co było konieczne do poprawnego funkcjonowania. Pragnę wspomnieć w tym miejscu naszą bibliotekę, która była dokładnie przeszukana a książki rozrzucone. Byliśmy czujni i ostrożni – od czasu do czasu pojawiali się jeszcze żołnierze. Noc spędziliśmy siedząc na łózkach, było nas czterech więc tylko tak mogliśmy wypoczywać. Spokój nie trwał długo, gdyż

²⁶ Rozgrzeszenie w godzinę śmierci.

²⁷ Ołtarz znajduje się w tym samym miejscu po dziś dzień tj. w prezbiterium kościoła.

²⁸ Pokój gościnny zamieszkiwany przez prowincjałów.

wkrótce nadeszła nowa grupa Rosjan. Przeszukiwali wszystkie pokoje. Również do naszego wszedł pewien wojskowy i wycelował w nas pistolet. Ostatecznie wystrzelił w sufit. Gestem ręki dał nam do rozumienia, że nas nie skrzywdzi. Gdy do klasztoru weszła kolejna grupa Rosjan zażądano od nas zegarków, wódki i dziewcząt, a nawet zakonnice. Ojciec Gaudenty wyjaśnił, że nic już nie posiadamy, wciąż jednak rewidowano pokój. Po pewnym czasie wszedł oficer, który zażądał wydania ukrytych kosztowności. Zapewnialiśmy, że nic nie mamy ale on dał nam ultimatum jednego dnia na wydanie skarbów. Groził rozstrzelaniem. Wszedł i nigdy więcej się nie pojawił, my jednak baliśmy się bardzo.

Upłynęło trochę czasu zanim wszedł do naszego pokoju pewien miły rosyjski żołnierz. Był on nauczycielem. Miał piękną żonę i kochające dzieci. Dowiedzieliśmy się o tym z fotografii, którą nam pokazał. Ojciec Gaudenty trochę z nim rozmawiał. Poprosił go o zapalniczki – ten po krótkim wahaniu dał mu je. Doceniliśmy jego gest. Następnie wszedł pewien oficer, który pouczył nas byśmy się nie dziwili temu, że żołnierze podpalają domy w Nysie. Jest to odpowiedź na zło, które zostało wyrządzone przez nazistów. Czytałem kiedyś, że po zdobyciu Jerozolimy wojska rzymskie czyniły podobnie. W myśl wytycznych sztabu rosyjskiego co dziesiąty budynek miał ulec zniszczeniu. Mimo to, że wojsko spało w naszym klasztorze, to jednak nie składano nam już wizyt. Mieliśmy więc trochę czasu by wypocząć. Następnego dnia doświadczyliśmy względnego spokoju – przyzwyczailiśmy się do nich a oni do nas. Nie szukaliśmy zbędnych kontaktów. Co do wyjścia na zewnątrz muszę powiedzieć, że nie mieliśmy jeszcze dostatecznej śmiałości. Poprosiliśmy w końcu o pozwolenie na pochówek trzech zabitych współbraci. Była Niedziela Palmowa. Z piwnicy wydobyliśmy trupy które leżały w następujących miejscach: brat Ferdynand leżał na mostku centralnego ogrzewania był rozebrany do połowy. Pozostali dwaj leżeli na podłodze z twarzami skierowanymi ku ziemi. Brat Gotfryd miał rozbitą czaszkę – w tylnej części. Trójkę zmarłych wywlekliśmy na podwórko, położyliśmy ich na wózek i odprowadziliśmy na cmentarz²⁹. Spoczęli we wspólnej mogile³⁰. Ojciec Gaudenty odprawił ceremonie pogrzebowe. Po jakimś czasie przyszedł do nas rosyjski oficer i nakazał byśmy pogrzebali ciało leżące w pokoju na drugim piętrze³¹. Poszliśmy tam i znaleźliśmy ciało brata Dionizego, który leżał oparty o szafę. Było już ciemno, więc odłożyliśmy pogrzeb na następny dzień. Nazajutrz zwlekliśmy po schodach martwe ciało, przeszliśmy bocznymi drzwiami przez kościół na cmentarz. Pochowaliśmy brata Dionizego w podobny sposób jak i pozostałych.

²⁹ Cmentarz zakonny znajduje się przy kościele klasztornym.

³⁰ Wspomniana mogiła istnieje do dziś. W trzech grobach spoczywają następujący bracia: Ferdynand Fluder i Gotfryd Bochnigh następnie Rajmund Kasperczyk i Dionizy Wegner oraz o. Benno Sonsalla i br. Kazimierz Froncek.

³¹ Pokój nr 27.

Po pewnym czasie ponownie przyszedł do nas żołnierz i poprosił byśmy pogrzebali dwóch kolejnych współbraci, którzy przebywali w tym samym pokoju. Byli to: o. Benno³² i br. Kazimierz. Poprzednim razem w zdenerwowaniu i pośpiechu nie zauważyliśmy ich ciał. Leżeli oni jakby w ukryciu pomiędzy łóżkiem a stołem. Był poniedziałek po Niedzieli Palmowej. Najpierw wykopaliśmy grób a we wtorek rano pochowaliśmy ich. Jednemu z nich mocno krwawiła głowa. Znalazłem czerwoną chusteczkę i owinąłem nią zranione miejsce. Krew przestała płynąć. Była to ostatnia przysługa, którą oddałem zmarłemu.

Po tym wszystkim uczuliśmy straszny głód. Ojciec Gaudenty udał się do piwnicy, do miejsca gdzie przebywali staruszkowie – nasi podopieczni. U tych najbiedniejszych zebraliśmy o chleb oni zaś hojnie podzielili się z nami tym co mieli.....³³

Niech niniejszy zapis będzie z korzyścią dla wielu!

Podpisał: o. Anzelm Piefke OFM

19.12.1969 roku

³² Przełożony klasztoru.

³³ W tej publikacji dokument został przedstawiony tylko w części odnoszącej się do śmierci i pochówku zakonników z Nisy. Dalsze losy o. Anzelma i klasztoru ujęte są w kolejnej części, która nie została przedstawiona w tym opracowaniu.

Zakończenie

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”³⁴.

Przytoczone wyżej Słowa Chrystusa pragnę odnieść do świadectwa wiary, które tak jasno, choć lakonicznie, przedstawił o. Anzelm Piefke: „*Ojciec gwardian Benno Sonssala, uzasadniając wolę pozostania w klasztorze wskazał na starych i zniedołężniałych ludzi, którzy ukryli się w piwnicy i którzy nie byli w stanie uciekać. Powiedział jasno, że ich nie opuści. Decyzję tę współbracia przyjęli jako Wolę Bożą*”. Konsekwencją z wiarą przyjętej Woli Bożej było cierpienie i śmierć jej egzekutorów. Chwała im za to. Oby ich przykład był utrwalony a pamięć trwała.

Bibliografia:

- **Piefke Anzelm OFM**, *Widziałem i słyszałem – doświadczyłem. Świadectwo o tragedii 1945 roku w Nysie*. Archiwum Główne Prowincji Św. Jadwigi we Wrocławiu. Sygn. D II 02146.

- **Kłosa Fidelis OFM**, *Nekrolog Prowincji św. Jadwigi*. Wrocław.

- *VORLAUFIGES TEILVERZEICHNIS DER NIEDERLASUNGEN UND DER MITGLIEDER DE FRANZISKANERORDENS PROVINZ ZUR HEILIGEN HEDWIG*. Vierte Ausgabe, Stand von Juni 1963. Brak miejsca wydania.

³⁴Por. Ewangelia wg św. Jana 15,13.